Vol. 4. No. 9. 1 maja 1943 Rok. IV. Nr. 9.

P·P·S

Wolność! Równość! Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo członków P. P. S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN

Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:

64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH, LONDON, W.12.

CENA 3 PENSY

Prenumerata kwartalna 1/6d.

JAN KWAPIŃSKI

Walka trwa

Z prawdziwym wzruszeniem biorę pióro do ręki:

Po 4 latach znów mam możność napisania artykułu z okazji Święta Majowego tego święta robotniczego, z którym tradycyjnie zrośnięta jest walka o niepodległość Polski.

I dziś, mimo że Kraj ugina się pod ciężarem okupacji niemieckiej, pewny jestem, że dzień 1 maja będzie, jak corocznie, obchodzony w Polsce. Nie tak, jak to czyniliśmy w okresie niepodległości, gdy na placach Warszawy łopotały tysiące czerwonych sztandarów partyjnych i związków zawodowych, a w każdym mieście i miasteczku pochody wypełniały ulice. Klasa robotnicza Polski daje jednak znać o sobie swoją walką, swym oporem w Kraju, podbitym przez najkrwawsze rządy najeźdźcze, jakie znają dzieje ludzkości.

Jak wielkie znaczenie ma dla klasy robotniczej dzień 1 maja dowodzi fakt, że gdy hitlerowcy objęli władzę w Niemczech, skradli ruchowi socjalistycznemu dzień święta majowego, probując przywłaszczyć sobie ten symbol zbratania ludów świata, symbol równości i braterstwa wszystkich proletariuszy bez względu na miejsce zamieszkania i język, jakim mówią. Sądzili, że kradnąc dzień 1 maja klasie robotniczej niemieckiej, będą mogli łatwiej przeciwstawić się propagandzie prawdziwie socjalistycznej.

Swieżo nam jeszcze stoi w pamięci moment, gdy Dolfuss doszedł do władzy w Austrii—ten mały karzeł reakcyjny, który wraz ze swymi chrześcijańskimi socjalistami prowadził zażartą walkę z socjal-demokratami Austrji. I on również chciał się przypodobać wiedeńskiej klasie robotniczej, uznając dzień 1 maja za święto państwowe.

Wymowna to ilustracja, jak fascynujący ma wpływ dzień 1 maja na psychikę klasy robotniczej całego świata. My wiemy o tym najlepiej, gdyż pod rządami cara święto 1 maja stawało się nietylko dniem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, lecz dniem obrachunków z carskimi zbirami i całym systemem ucisku. W dniu tym manifestowała klasa robotnicza Polski nietylko swoje przywiązanie do wspólnoty międzynarodowej w myśl hasła "proletariusze wszystkich krajów łączcie się." W dniu tym klasa robotnicza Polski bardzo dobitnie podkreślała prawo do życia niezależnego Państwa Polskiego, wskazywała na konieczność walki o niepodległość Polski.

Nie będę przypominał tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy legli w dniach manifestacji pierwszomajowych. Nie będę przypominał wspaniałych dziejów walki w tym dniu nieomal we wszystkich większych skupieniach życia robotniczego podbitego wówczas kraju.

Jesteśmy partią, która potrafiła skojarzyć dążenia klasy robotniczej z dążeniem do niepodległej Polski. PPS. wychowała ogromne zastępy ludzi, którzy te dwa hasła uznali za swoje, wypisali na swoich sztandarach, żyli nimi i walczyli o ich realizację.

Uroczystości I Majowe były nietylko przeglądem naszych zorganizowanych sił. Były przeglądem i naszej działalności politycznej i osiągnięć, kiedy mówiliśmy o naszym programie politycznym, społecznym i gospodarczym na najbliższą przyszłość.

Wierni tym tradycjom i dziś podnosimy głos o konieczności oparcia niepodległego bytu Polski na zasadach pełnej demokratyczności w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej. Musimy

/dok. na str. 2-ej/

Głos z Kraju na I Maja

Odezwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce

Nie dotarła jeszcze z Kraju do Londynu odezwa pierwszomajowa Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce na rok 1943. Drukujemy otrzymaną przed kilku miesiącami odezwę pierwszomajową z roku ubiegłego, która nic nie straciła ani na aktualności, ani na sile wyrazu i przekonania.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Dzień Pierwszego Maja ustanowiony został przez zorganizowaną klasę robotniczą, jako dzień solidarności ludów w walce z wszelką przemocą i krzywdą. W dziejach Polski zespoliła się ta data z nieustanną walką o wolność i sprawiedliwość społeczną. W czasach niewoli dzień Pierwszego Maja krwią nieraz znaczył przebytą w walce drogę ludu polskiego. W okresie Niepodległości potęgował wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość, ujawniając rosnącą stale moc klasy robotniczej. I teraz, gdy nowa przemoc zakuła nas w kajdany, dzień ten niesie wezwanie do dalszej walki nieugiętej aż do zwycięstwa.

Bankrutujący kapitalizm powołał faszyzm i hitleryzm do walki z ideą wolności i społecznego wyzwolenia. Uzbroił go w najpodlejsze kłamstwo, nikczemne oszustwo i okrucieństwo bestjalskie, by po złamaniu socjalistycznego ruchu wyzwoleńczego robotników wyniszczyć wszelkie życia wolne. I nasze klasy posiadające radowały się postępem nowego barbarzyństwa. I u nas oklaskiwano pogrom powstania bohaterskich robotników wiedeńskich, modlono się za Franca i święcono jego krwawy tryumf nad ludem hiszpańskim.

Aż przyszedł dzień, gdy hordy faszystowskie, rozzuchwalone powodzeniem, wzmocnione grabieżą i zabezpieczone tajną umową z Sowietami, uderzyły na Polskę, rozpoczynając największy w dziejach wojnę światową. Teraz Polska, cała Europa, cały świat składa krwawą daninę za tę politykę międzynarodowego kapitału, politykę obszarników i fabrykantów, politykę strachu przed ruchem robotniczym i nienawiści do sprawy wolności, demokracji i socjalizmu.

Cały świat stoi w płomieniach wojny. Waży się w niej sprawa wolności narodów i sprawiedliwości społecznej. Nadzieja ludów związała się znów ze sprawą robotniczą. Na proletarjat Anglii, na klasę robotniczą Ameryki, na masy pracujące krajów okupowanych spadł dziś główny ciężar walki i oporu. Zwycięstwo będzie też zwycięstwem klasy robotniczej, jako czołowego oddziału mas pracujących wsi i miast. Będzie to zwycięstwo nad wszelkim faszyzmem i totalizmem, będzie urzeczywistnieniem trwałego pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Zbliżamy się do rozstrzygnięcia. To też w dniu Pierwszego Maja świadoma myśl klasy robotniczej musi dokonać przeliczenia dorobku dotychczasowej walki i sprawdzenia gotowości klasy robotniczej we wszystkich krajach do podjęcia wielkich, czekających ją w dniu zwycięstwa zadań. Nic to, że wróg wraz z rozgromieniem materjalnego dorobku klasy robotniczej usiłował skraść i święto majowe. Nie oszuka to nikogo, jak nie oszuka hitlerowska czerwień niemieckich sztandarów czy hasło "Bóg z nami" widniejące na klamrach hitlerowskich siepaczy.

Pierwszy Maj był i pozostał dniem walki o wolność, dniem połączenia myśli i zjednoczenia woli mas pracujących całego świata.

Nie wyjdziemy wprawdzie na ulicę przeliczyć swe siły. Ale w dniu tym przypomnijmy ostatnie demonstracje Majowe. Uprzytomnijmy sobie ujawnioną w nich siłę i wzmocnijmy wiarę, że siły te wzrosły jeszcze pod wpływem doświadczeń tej wojny.

Nie wyjdziemy na ulicę, ale rozejrzymy się wśród najbliższych i dojrzymy w ich oczach ten sam błysk nienawiści do wrogów, tę samą gorącą chęć życia nowego, tę samą gotowość do walki. Cała klasa robotnicza w połączeniu z warstwą pracowników umysłowych i czołowymi elementami włościaństwa zdobyła pełną świadomość celów i dróg walki. Niepodległa republika ludowa, rządy robotniczo-chłopskie, przekształcające życie polityczne i społeczne tak, by klasy posiadające nie mogły już nigdy uczynić z Polski swojego folwarku, natomiast by lud polski stał się jej pełnym gospodarzem; zapewnienie każdemu pracy i dobrobytu przez planową, uspołecznioną gospodarkę, służącą odtąd interesom społeczeństwa, nie zaś garstki obszarników i fabrykantów — oto zadania, które zrealizować będzie naszym celem na drodze walki z najeźdźcą i rodzimą reakcją.

Krwawy teror najeźdźców zagradza nam drogę. Naszą walkę i opór musimy okupować najstraszliwszymi ofiarami. Schylmy czoło w hołdzie przed tymi, którzy padli ofiarą zaborców! Niech nasza myśl pobiegnie ku Palmirom, Oświęcimowi, Wawrowi, Starachowicom, Lublinowi, Treblince, i setkom innych cmentarzy i miejsc kaźni ludu polskiego, stworzonych przez przemoc zarówno na ziemiach polskich, jak i poza jej granicami, w Niemczech, czy na odwiecznym szlaku polskich cierpień w Rosji.

Teror okupanta nakazał nam skryć się w podziemia i stłumić nasz głos. Mimo to jednak armja liczy miljony, miljony bowiem liczy lud polski.

Przyjdzie dzień, gdy powstaniemy, by cios śmiertelny zadać najeźdzcy. Nasz sztandar znów powieje, niosąc zemsty grom, ludu gniew i prowadząc do urzeczywistnienia idałów socjalizmu, wolności i wszechwładztwa ludu.

Niech żyje Pierwszy Maj! Polska Niepodległa! Socjalizm!

Centralne Kierownictwo Ruchu
Mas Pracujących Polski

W kwietniu 1942 roku.

Labour Party do Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce

Wicepremier Rządu Brytyjskiego, tow. C. R. Attlee, nadesłał na ręce tow. min. Kwapińskiego odpowiedź na pismo Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce, nadesłane z Kraju dla Brytyjskiej Partii Pracy. Tow. Kwapiński, przewodniczący Komitetu Zagranicznego P.P.S., zawiadomił o tym naszych towarzyszy w Kraju przez radio, mówiąc:

Przed niespełna trzema tygodniami otrzymałem Wasze orędzie do zarządu Brytyjskiej Partii Pracy, przesłane na ręce Wice-Premiera Rządu Brytyjskiego, tow. Attlee. Osobiście wręczyłem Wasze pismo tow. Attlee i w rozmowie z nim podałem mu szczegóły o Waszej bohaterskiej walce i pracy. Był, jak mi mówił, głęboko wzruszony Waszym apelem i zaszczycony, że do niego i Partii Pracy swój apel skierowaliście.

Przed kilku dniami, 14 kwietnia, otrzymałem odpowiedź tow. Attlee w imieniu Partii Pracy.

Odpowiedź ta brzmi:

"Z uczuciem najgłębszego podziwu i wzruszenia czytałem wzniosłe słowa, zawarte w piśmie Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce, złożonym na moje ręce, celem przekazania Brytyjskiej Partii Pracy.

Dla Brytyjskiej Partii Pracy jest to natchnione świadectwo wiary naszych towarzyszy polskich w wolność człowieka. Jesteśmy głęboko poruszeni świadomością, że, nie bacząc na okrutne prześladowania bezlitosnej potęgi faszyzmu, Wy pozostajecie zjednoczeni i stanowczy, a, skuci w okowach, niezłomnie wierni naszym wspólnym ideałom.

Dla całego ludu brytyjskiego słowa Wasze są podnietą do coraz większego wysiłku przeciwko wrogowi. Dowiadujemy się z bólem i zgrozą o tak długo trwającej martyrologii narodu polskiego z rąk niemieckiego oprawcy. Śledzimy z podziwem bohaterski opór Waszego narodu wobec tyranii. Jest naszym niezłomnym postanowieniem, aby wysiłkiem naszym i narodów sprzymierzonych na zawsze zniszczone zostały złe moce, od których tak okrutnie cierpicie. Ku temu celowi dążą żołnierze, marynarze i lotnicy, pracownicy miast i wsi wszystkich Narodów Zjednoczonych.

Nasze naloty na Niemcy, w których lotnicy polscy biorą udział z taką odwagą i z takim powodzeniem, dają odczuć Niemcom na ich własnej skórze okropności tej wojny. Celem naszym jest przyśpieszenie porażki państw osi-i ataki te z konieczności muszą być kierowane na najważniejsze obiekty strategiczne. Wzmagają się te ataki z dniem każdym. Nieprzyjaciel nie ma już żadnej wątpliwości o naszych możliwościach zadawania mu potężnych ciosów w samo serce jego potęgi. Berlin, Essen, Norymberga, Monachium i inne miasta niemieckie są celem ataków niemniej potężnych, niż naloty niemieckie na Warszawę, Rotterdam, Belgrad i Londyn.

Wiemy, jak wielkie jest Wasze poświęcenie i jak dotkliwe Wasze męczeństwo. Ale wiemy, że wytrwacie do końca. Już państwa osi znajdują się w defenzywie. Z dniem każdym hufce wolności rosną w potęgę — na lądzie, na morzu i w powietrzu. Siły te złączone są z Wami w walce o wolność, która jest naszą i Waszą. Nie ustaną w wysiłkach swoich, aż osiągnięte będzie pełne zwycięstwo.

Po zerwaniu

Zerwanie przez rząd rosyjski stosunków dyplomatycznych z rządem polskim jest faktem, którego znaczenie wykracza daleko poza stosunki polsko-rosyjskie.

Gdy Niemcy w czerwcu 1941 r. napadły Rosję, rząd polski natychmiast oświadczył gotowość nawiązania z Rosją nietylko stosunków dyplomatycznych, ale dobrych i twałych, stosunków sąsiedzkich na zasadzie obowiązujących w dniu 1 września 1939 traktatów.

Podstawą dla tej — niełatwej — decyzji była świadomość konieczności wyrównania frontu wszystkich państw i narodów, walczących z tyranią hitlerowską.

Polska zarówno jej rząd, jak i dręczony i walczący w Kraju naród — podejmowała tę próbę szczerze, z całą gotowością zapomnienia o przeszłości i z jednem tylko dążeniem stworzenia warunków dla trwałych, dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją.

Nie mniej, ale też nie więcej.

Jeżeli obecne zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Rosję oznacza, że próba ta, owiana najlepszą ze strony polskiej wolą — zawiodła, to zawód ten nie zmienia naszego przeświadczenia, że śmiertelny bój, który wszystkie wolność miłujące narody prowadzą z siłami osi — wymaga uzgodnionych i jasnych celów, którymi mogą być tylko wolność i niepodległość wszystkich narodów i międzynarodowa współpraca miłujących pokój państw na zasadzie pełnej równości.

Te zasady, głoszone przez Kartę Atlantycką i stanowiące podstawę ideologii Sprzymierzonych—przyświecają milionom obywateli polskich, którzy czwarty rok prowadzą nieubłaganą, ofiarną walkę z hitlerowskim najeźdcą.

Rosja, która 30 lipca 1941 unieważniła swe-układy z Niemcami o podział Polski, powróciła następnie w swych notach i wystąpieniach do stanu stworzonego przez wkroczenie wojsk rosyjskich na terytorium Polski.

Niemal równocześnie oficjalna, półoficjalna i nieoficjalna propaganda sowiecka zaczęły wysuwać hasło przewodnictwa Rosji w Centralnej i Wschodniej Europy. Wystarczy przypomnieć ataki prasy sowieckiej i sowietofilskiej na członka rządu jugosłowiańskiego gen. Michajowicza, by uprzytomnić sobie, że nie tylko o Polskę i jej granice chodzi.

To stanowisko propagandy sowieckiej i sowietofilskiej stało się pożywką dla propagandy hitlerowskiej, która z całym cynizmem przybrała maskę obrońców Europy przed zalewem bolszewickim.

Zerwanie przez Rosję stosunków dyplomatycznych z Polską będzie niewątpliwie nową pożywką dla zakłamanej propagandy osi.

Nie potrafi ona pociągnąć zadnego Polska.

Naród polski, polskie masy pracujące patrzą czwarty rok — dzień po dniu — na krwawą kaźnię, którą hitlerowscy oprawcy sprawiają podbitym narodom i wiedzą, że pierwszym warunkiem dla odzyskania wolności jest zdławienie hitlerowskiej bestii.

Rząd rosyjski zrywając stosunki dyplomatyczne z Polską nie ułatwił Sprzymierzonym spełnienie tego zadania, które jednak spełnione być musi i spełnione będzie.

Naród Polski, który z całą świadomością czekającej go udręki, pierwszy przeciwstawił się zwycięskiemu pochodowi faszyz-

/dok na str. 2-ej/

JAN SZCZYREK

Pod sztandarami Wolności, Równości i Niepodległości

Od pół wieku na czerwonych sztandarach polskiego socjalizmu widnieją te nieśmiertelne hasła polskiej klasy robotniczej. Stają się one z czasem hasłami mas ludowych Polski. O ich zwycięstwo niemało już popłynęło krwi na ziemiach polskich. I dziś jeszcze wśród tej najokropniejszej wojny, wśród, zdawałoby się, powszechnie panującej nienawiści, w zgiełku walk na wszystkich frontach świata, kiedy tak obficie leje się krew ludzka dla podbojów, dla ujarzmienia całych narodów, żywo jaśnieją ciągle, jak niedościgłe ideały, jak niezmienne i wieczyste światła, w których uwypuklają się cele istnienia, pracy i walki ludzkości.

Lud polski w walce o te ideały nie był i nie jest odosobniony. Był i jest, w rodzinie wszystkich ludów, jednym z walczących oddziałów.

Gdy zdawało się, że zwierzęca orgia nienawiści, dzięki skrycie zorganizowanej przemocy, opanuje świat i że rozpanoszy się wszędzie zwycięstwo siły nad prawem, sztandary wolnościowe ludów nie zostały złamane, ale uniesione w bezpieczniejsze miejsce, aby stamtjd podjąć walkę na nowo.

Gdy dziś jeszcze cała Europa objęta jest najpotworniejszą niewolą i stoi w ciężkiej walce o wolność, Polska wśród wszystkich narodów najbardziej jest wytrwała i ani na chwilę nie załamała się.

W toczącej się wojnie chodzi o najwyższe i najistotniejsze wartości człowieka, zagrożone bezpośrednio najazdem zorganizowanej militarnej i nacjonalistycznej potęgi, dążącej do opanowania świata. Dlatego wśród ludów nieogarniętych obłędem imperializmu nacjonalistycznego i wśród narodów chwilowo podbitych, rozważane są wszechstronnie wszystkie zagadnienia związane z przyszłym pokojem, z nowym urządzeniem świata, aby więcej nie było wojen, aby narody całe mogły żyć bez lęku przed napadem i przed nędzą. Z tej krwawej kąpieli musi wyjść taki ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy w poszczególnych państwach i w stosunkach międzynarodowych, aby więcej takie katastrofy, jak obecna wojna, się nie powtórzyły, aby nie powróciły czasy, kiedy miljony ludzi z braku pracy ginęły z głosu.

Chociaż pokój wersalski, którym zakończyła się poprzednia wojna światowa, był bardzo daleki od ideału, — może właśnie dlatego obecna wojna jest dalszym ciągiem poprzedniej — miał jednak tę wielką zasługę, że wysunął jako podstawę, na której ma się oprzeć nowy ustrój świata, *wolność narodów.* Zasada ta pozostawała w jaskrawej sprzeczności z dotychczasowymi podstawami międzynarodowego urządzenia świata, w którym wielkie narody — raczej wielkie państwa — na podstawie równowagi sił miały rządzić światem. Dotąd potrzeby militarne, polityczne i gospodarcze wielkich mocarstw były jedyną wytyczną, która decydowała o układzie międzypaństwowych stosunków. Zwichnięcie tej równowagi doprowadzało do zbrojnych konfliktów.

W potokach krwi, przelanych w latach 1914-18, narodziło się hasło samostanowienia narodów, ujęte następnie w sławnych pokojowych punktach Wilsona.

Rządzący wówczas w Europie świat polityczny nie był, przygotowany do takiej przebudowy podstawowych zasad ustrojowych. Stąd połowiczność i niedomówienia. Wprawdzie Europa rozpadła się na szereg nowych państw wolnych i niepodległych, wprawdzie stworzono Ligę Narodów dla regulowania współpracy międzynarodowej, ale ani wolne po wojnie światowej narody, nie umiały wytworzyć współżycia i współpracy z sąsiadami, ani Liga Narodów nie była wyposażona w należyte środki dla istotnego regulowania tych międzypaństwowych stosunków. A Stany Zjednoczone, które były patronem nowej myśli politycznej, w Lidze Narodów nie wzięły udziału, czem odrazu skazano ten twór na zagładę. W Europie bowiem w kierowniczych sferach politycznych wielkich mocarstw, te "amerykańskie" pomysły szybko uznano za narzucone i nie odpowiadające tradycjom polityki europejskiej. Odżyły dawne tendencje rządzenia Europą przez "wielką czwórkę" czy "piątkę." Wyzwolone niedawno małe narody, nie zdoławszy jeszcze urządzić się wewnątrz i ułożyć swych wzajemnych stosunków w sąsiedztwie, stały się rychło przedmiotem napaści wielkich — tych właśnie, które pretendowały do roli pokojowego urządzenia świata.

Nie ma żadnego uzsadnienia, jest szczytem przewrotności twierdzenie, jakoby pokratkowanie Europy na małe państwa narodowe było przyczyną obecnej wojny. Padły one jedynie ofiarą zachłanności wielkich.

Dziś znowu słyszy się z poważnych i wpływowych kół politycznych o tendencjach urządzenia świata na podstawie "leadershipu" wielkich mocarstw, o urządzeniu nowego świata według starych, skompromitowanych tak jaskrawo zasad, rządzenia przez bogatych i silnych. Słyszeliśmy te głosy i po wojnie światowej. Hasło "leadershipu" wypłynęło w okresie Locarna na powierzchnię życia politycznego Europy, wysunięte przez Mussoliniego. Wedle swego "leadershipu" starają się zorganizować całą Europę Niemcy. Inaczej znów "leadership" rozumie Związek Sowiecki, aniżeli rozumieją to słowo państwa anglosaskie. Byłoby ustępstwem przed agresją, sankcjonowaniem napaści, gdyby te zasady miały być podstawą urządzenia nowego świata.

Małe narody stały się objektem napaści. Dziś są wszystkie w niewoli niemieckiej. Wszystkie one walczą o swą wolność i niepodległość Uświęcenie zasady "leadershipu" byłoby jaskrawym zaprzeczeniem rzeczywistości, próbą pogwałcenia głębokiego procesu historycznego, prowadzącego ludzkość ku zasadom wolności narodów. Budowanie na podstawie "leadershipu" nowego pokoju stałoby się przeto zarzewiem nowych wstrząsów, rewolucyj i wojen.

Wszelkie spekulacje i rachuby, że z tego potoku krwi, nędzy i łez zbuduje sobie ktoś panowanie nad światem i nad poszczególnymi ludami, byłoby taką samą zbrodnią, jak wywołanie tej wojny.

Naród polski, polskie masy ludowe, w tym procesie dziejowym, jaki się dokonywa w obecnych zmaganiach, kroczy prostą drogą. Tą samą, na którą wszedł we wrześniu 1939. Drogą, na której ginął pod gruzami Warszawy, którą kroczy nieprzerwania po wszystkich szlakach wygnania, na której trwa w Kraju, pod butem niemieckim.

Droga ta prowadzi do wolności i niepodległości. Droga to do braterskiej współpracy z bliskimi i dalszymi sąsiadami. To droga do współpracy międzynarodowej.

Na sztandarach polskiego socjalizmu od przeszło pół wieku są te hasła wypisane. Z czerwieni przelanej krwi, z tej "międzynarodówki śmierci," wyróść musi świat nowy, słoneczny; z tej "międzynarodówki wyzysku i nędzy," świat prawdziwej i pełnej wolności.

Głos Kraju

Wzmagamy tempo

WRN, organ Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce w numerze grudniowym z roku ubiegłego w znamiennym artykule wstępnym nawołuje do wzmożenia tempa pracy i walki podziemnej. Artykuł ten nadszedł do Londynu dopiero przed kilku dniami, ale jest tem aktualniejszy w świetle wydarzeń ostatnich tygodni i tem silniejszy, ma wyraz.

Według wszystkich oznak wojna weszła w swe decydujące stadium. Próżno przewidywać ścisły termin końca. W każdym razie zbliża się on i organizacja nasza musi być całkowicie gotowa do spełnienia swych wielkich zadań. Znamy nasze braki doskonale. Straszne warunki w których żyjemy, nie pozwolą napewno postawić naszych przygotowań na tak wysokim poziomie, jakbyśmy chcieli. Musimy jednak włożyć cały wysiłek, całą naszą energię w prace nasze najbliższego okresu, aby niedomagania organizacyjne i luki w naszych planach przygotowawczych sprowadzić do minimum.

Praca nasza obejmuje liczne dziedziny. Każda z nich jest równie ważna. Na każdym polu pracy musi być wzięte teraz ostre tempo pracy, tak, żeby w ciągu zimy i początku wiosny rozpoczęte prace były zakończone. Pamiętać o tym muszą wszystkie komórki, a kierownicy ich są odpowiedzialni za to, by chwila przełomowa nie zastała nas niedostatecznie przygotowanych. Komórki organizacyjne, techniczne, zadań specjalnych, przepracowań teoretycznych — wszystkie ogniwa naszego ruchu muszą się z tym liczyć i dostosować do tego programy swych zajęć.

Mimo koniecznego napięcia wszystkich naszych prac nie wolno na chwilę zapominać o potrzebie jak najściślejszej konspiracji. Musimy się liczyć również z tym, że okupant w miarę pierwszych klęsk będzie wzmagał swój terror.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy towarzysze walki i pracy doskonale rozumieją, że zbliżający się okres musi być okresem największego wysiłku. Mamy głęboką wiarę, że nie zaniedbają niczego, co będzie potrzebne do należytego przygotowania organizacji i do spełnienia czekających nas zadań.

Rząd i lud

W dyskusji budżetowej w Radzie Narodowej tow. A. Ciołkosz wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę stosunku P.P.S. do Rządu i zagadnienie przyszłego ustroju Polski.

Tow. Ciołkosz zaczął od złożenia hołdu bojownikom walki podziemnej —polskiej klasie robotniczej, która świeżo dała dowody swojej ofiarności i gotowości do boju w strajku radomskim.

Mówił o ofiarach terroru niemieckiego — Niedziałkowskim, Czapińskim, Grzecznarowskim, Barlickim, Dubois, Batorze, Ziółkiewiczu, Pilchu i o wielu, wielu innych poległych przedstawicielach P.P.S., godnych następcach Okrzei i Montwiłła, Barona i Szulmana. Złożył hołd i ofiarom innego terroru — tow. tow. Ehrlichowi i Alterowi.

"Ani jednej kropli krwi przelanej nie zapomnimy — mówił — i wierzymy mocno, że ta krew szczodrze przelana będzie posiewem nowej przyszłości i nowego braterstwa wszystkich ludów Rzeczypospolitej: Polaków, Żydów, Ukraińców i Białorusinów pospołu, którzy będą budowali nową Polskę, nie znając żadnej formy nienawiści i żadnej formy ucisku, albowiem we wspólnej walce, we wspólnym cierpieniu i we wspólnym wysiłku powstaje w Polsce nowa rzeczywistość — solidarność wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy wyznania, narodowości i języka."

Tow. Ciołkosz szczegółowo zastanawiał się nad zagadnieniem stosunku P.P.S. do rządu, mówiąc:

"Żeglujemy pod hasłem jedności narodowej. Cenię niesłychanie wysoko jedność narodu. Jedność narodu urzeczywistniła się w tej wojnie, urzeczywistniła się tak, jak nigdy jeszcze w naszej historii od lat 150. Cóż to znaczy jedność narodu? Jedność narodu znaczy, że niema żadnej szczeliny, że niema najmniejszej szpary, przez którą mogłyby się sączyć moralnie wody obcego niemieckiego potopu, t.zn. że naród polski w swojej woli oporu i walki z okupantem, stanowi jednolitą bryłę o doskonałej zwartości, że na ziemiach polskich każdy Polak jest Polaka przyjacielem i bratem, i że dla każdego Polaka obcy najeźdźca jest wrogiem nienawistnym, złym, z którym jest tylko jeden sposób rozprawy — wyrzucenie go precz z polskiej ziemi. To jest jedność narodu.

"My tu, na emigracji, mówimy o jedności narodowej, co jest formułą zupełnie już inną i tej właśnie formule pragnę przyjrzeć się przez chwilę. Stronnictwo, którego mam zaszczyt być tutaj przedstawicielem, Polska Partia Socjalistyczna, nigdy w swojej 50-letniej historii hasła rządu jedności narodowej nie znała, co więcej, twierdzę, że nie zna. *Jedność narodowa, jako pojęcie polityczne, jest hasłem, które musi mieć konkretną treść.*

"P.P.S. w swojej historii znała rząd, który był połączeniem wszystkich stronnictw, ugrupowań i kierunków — to był rząd 1920 r., który nosił nazwę Rządu Obrony Narodowej i nazwa ta mówiła: dla spełnienia takich to zadań Rząd ten do życia został powołany. Jakoż, kiedy dzieło obrony kraju zostało zakończone, kiedy działania wojenne dobiegły końca, Polska Partia Socjalistyczna znalazła się poza rządem i znokomity nasz przywódca, wielki Polak i wielki mąż stanu, wicepremier Ignacy Daszyński, rząd opuścił. Jeżeli rząd obecny chce być rządem jedności narodowej, *musi być rządem obrony narodowej*, a jeżeli chcemy tę jedność narodową rozciągnąć na inne dziedziny życia i na inne konieczności naszego narodu — a one istnieją — to w takim razie musimy mówić o tych innych dziedzinach życia i o tych innych koniecznościach życia narodu, albowiem one istnieją, one są."

Wspominając o deklaracji ideowej zespołu Piłsudczyków w Londynie, ogłoszonej w marcu r.b. — deklaracja ta domaga się silnego rządu, i kontroli przedstawicielstwa narodowego, pochodzącego z 4 a nie 5-cio przymiotnikowych wyborów — podkreślił:

"Istnieje oczywista i rzucająca się w oczy różnica między pojęciem rządu parlamentarnego, takiem jakie obowiązuje w tym kraju i w każdym innym demokratycznym państwie, a pojęciem rządu kontrolowanego przez sejm. Te hasła nie są żadną nowością. Te hasła na emigracji właściwie powtarzają się raz po raz. Jeżeli Państwo sobie przypomną mowę Premiera Sikorskiego z 24 lutego 1942 r., to Państwo znajdą tam wszystkie te tezy, znajdą wybory 4-ro przymiotnikowe, silną władzę wykonawczą i sejm, który kontroluje rząd, ale tylko kontroluje i nic więcej."

Szeroko mówił tow. Ciołkosz o zagadnieniu przyszłej Polski:

"Jest to zagadnienie trochę inne, głębsze, zagadnienie przyszłej Polski politycznej, społecznej i gospodarczej, bez względu na to, jaką rząd będzie nosił nazwę i jaką chorągiewką będzie wywijał. Tu chodzi o nowe siły, którę jeszcze nigdy na Polsce swojej pieczęci nie wycisnęły. Tym siłom Polska musi otworzyć wrota w duchu naprawdę nowego porządku gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Na te dokumenty emigracji nadeszła odpowiedź z kraju. Nie wypisały jej żadne narady kawiarniane. *Wypisano ją w kraju, gdzie dokumenty tego rodzaju pisze się, bez żadnej przesądy, ludzką krwią i pieczętuje się wyrokiem śmierci, wydanym przez obcego okupanta. Mówię o Programie Polski Ludowej.* To jest odpowiedź mimowoli, ale oczywista, to jest przeciwstawienie wszystkim tym emigracyjnym politykom, za którymi nie stoją żadne żywe siły społeczne i żadne istotne, rzetelne pragnienia przeobrażenia Rzeczypospolitej Polskiej.

"I stała się rzecz ciekawa, ale bardzo uzasadniona, że Program Polski Ludowej zajął tyle miejsca w dyskusji w tej Wysokiej Radzie, w Komisji Budżetowej, aczkolwiek napozór z budżetem bezpośrednio się nie łączy. Albowiem po raz pierwszy emigracja została zmuszona, została zmuszona przez Kraj, do dania odpowiedzi, ku czemu i do czego Polska zmierza i na jakich żywotnych siłach społecznych oprzeć się w swojej przyszłości zamierza.

"Tu, na tej sali padło w ubiegłym roku hasło rządu robotniczo-chłopskiego. I natychmiast z 2 miejsc, prawie że jednocześnie, padło odrzekanie się od tego hasła. Oczywiście, na emigracji nie może być rządu robotniczo-chłopskiego, gdyż emigracja polska jest emigracją najrozmaitszych elementów, ale najmniej tu robotników i chłopów. Rząd robotniczo-chłopski może powstać w Polsce, w odpowiednim momencie, tam, gdzie są chłopi i tam gdzie są robotnicy. Ja na emigracji rządu robotniczo-chłopskiego nie oczekuję. *Ale czego oczekuję — co w moim przekonaniu jest koniecznością Polski w obecnej chwili dziejowej — to jest rząd, który by był wyrazem nie takich czy innych generalskich ambicyj — jak Panowie słyszą, mówię bez wymieniania nazwisk, to znaczy, że obejmuję wszystkie nazwiska — lecz rząd, który byłby wyrazem dążeń programowych ludu polskiego, a lud ten stanowi przecież krew i kość, na których przyszłość Polski jedynie oprzeć się może.* Taki rząd jest nam potrzebny, który może mówić do ludów świata tym samym językiem, jakim one mówią, językiem nie dnia wczorajszego, ale dnia jutrzejszego, tym językiem, który trafia do narodów świata, językiem nowej przyszłości, solidarności wolnych narodów i solidarności tych, którzy w tej wojnie największe ponoszą ofiary i największy w nią z siebie wkład dają.

"Jeżeli się mówi o naszej polityce wewnętrznej, panowie odmawiacie prawa głosu tym, co odpowiedzialność ponoszą za system pomajowy. Słusznie. Ale sanacja w Polsce skończyła swój polityczny żywot we wrześniu 1939 r. i nigdy więcej w Polsce do władzy nie dojdzie. Bardzo się mało przejmuję tym lękiem i obawami Panów przed powrotem sanacji. W Polsce nie istnieją żadne warunki psychologiczne powrotu sanacji do władzy. Ale, a la bonne heure, porajcie się Panowie z tym widmem, z tym upiorem Ozonu, który tu chodzi i straszy. Tylko muszę powiedzieć, że jeżeli kto prowadził walkę z sanacją, nie w kawiarniach, nie w Grand Hotelu, tylko w rzeczywistości, jakże krwawej często, to prowadziła ją polska klasa robotnicza, prowadzili polscy chłopi, prowadziła Poslka Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe. Mówię o tych siłach, które walczyły z sanacją nie na papierze, ale w bardzo ciężkim, krwawym i żmudnym wysiłku; tylko te siły są uprawnione do zajęcia próżni, stworzonej przez zawalenie się sanacyjnego reżimu. W tę próżnię wciskają się tu jakieś bezkształtne i bezbarwne galaretowate twory. Wszakże tu, na obczyźnie nie ma ani chłopów, ani robotników, nawet takiej ich garstki niema, jaka 100 lat temu wystarczyła Worcellowi, by założyć w Portsmouth Stowarzyszenie "Lud Polski."

"Muszę Panów ostrzec przed życiem urojeniami, albowiem prędzej czy później pojawi się przed Panami rzeczywistość, a byłoby naprawdę bardzo wskazane, żeby sobie jak najszybciej tę rzeczywistość uświadomić. A ta rzeczywistość nazywa się: chłopi w Polsce, robotnik w Polsce, dodajmy też: pracownicy umysłowi, którym należnego miejsca nikt odbierać nie zamierza. To są żywotne siły społeczne, idące naprzód. To jest, taka było i taka będzie polska rzeczywistość. Daje ona o sobie znać salwami katów niemieckich, egzekucjami w Polsce i mogiłami w Radomiu. I ofiarami takimi, jak Grzecznarowski, Barlicki, Dubois, Niedziałkowski. Mogą więc być panowie pewni, że przyjdzie dzień rzeczywistości. Odezwie się on wołaniem i żądaniem starego naszego robotniczego hasła, które brzmi: "wiedza dla ludu, władza dla ludu, fabryki i ziemia dla ludu."

Walka trwa

(Dok. ze str. 1-ej.)

z całą stanowczością powiedzieć, że w Kraju nie będzie miejsca dla tych, co wyobrażają sobie, że Polska będzie ich folwarkiem, że musi im służyć.

Klasa robotnicza Polski oraz wszystkie jej siły demokratyczne ustaliły w Programie Polski Ludowej żądania mas pracujących Dążeniem naszym będzie urzeczywistnienie haseł tego programu w Polsce odrodzonej.

Obecnie wszystkie nasze siły musimy wytężyć w bezwzględnej, nieustannej walce z ciemnymi mocami totalizmu i niewoli.

Dziś, gdy szaleje jedna z najokrutniejszych wojen, jaką ludzkość kiedykolwiek widziała, kiedy tysiącami, giną ludzie, kiedy tyrania święci triumfy, głos nasz, głos przedstawicieli najofiarniejszego, najbardziej bohaterskiego kraju musi zabrzmieć, by zapewnić świat, iż nie może być mowy o tym, aby klasa robotnicza Polski pogodziła się z myślą, że po tej wojnie ktoś by nam miał narzucać warunki życia, naszemu duchowi nienawistne. Nie pogodzimy się z tym, żeby za nas rozstrzygano o nas.

Dziś właśnie, w dniu 1 maja, powiedzieć trzeba co myślimy o niektórych pomysłach, które wypełzają na terenie polityki światowej w odniesieniu do celów wojny. Należy z naciskiem podkreślić, że jeżeli po tej wojnie świat, a w szczególności klasa robotnicza, znów miałaby przeżywać takie chwile jak po poprzedniej wojnie, gdy na scenę wyszedł komunizm—który za główny cel swej pracy postawił zniszczenie ruchu socjalistycznego we wszystkich zakątkach świata, to byłoby to tragicznym nieszczęściem. Prawda, komunizm nie potrafił zniszczyć Socjalizmu, nie potrafił zabić ducha wolności i tęsknoty do demokracji wśród socjalistycznych robotników, ale przyczynił się znakomicie do osłabienia klasy robotniczej. Pamiętamy wszyscy krótkotrwały rząd Beli Kuna na Węgrzech, na gruzach którego powstał reakcyjny rząd Horthyego, będący dziś jeszcze u władzy. To samo działo się w Bawarii.

A czyż nie warto przypomnieć z okazji 1 maja o ostatnim strajku komunikacyjnym w Berlinie, który przeprowadzali komuniści wraz z hitlerowcami przeciwko socjalistycznemu zarządowi miasta Berlina. Wydawało się wtedy komunistom, że jak rozbiją socjaldemokratów, to z Hitlerem sobie poradzą. Okazało się, że gdy Hitler przyszedł do władzy, to on właśnie rozprawił się z socjal-demokratami i komunistami jednocześnie.

Rozpatrując ostatnie ćwierćwiecze po poprzedniej wojnie, musimy twardo, z całą stanowczością i determinacją na jaką stać wolnych ludzi, pilnować, żeby nie zwichnięto zasady wolności i demokracji, gdyż zwichnięcie tej zasady może doprowadzić ponownie do wstrząsów, jakie obecnie przeżywamy. Wojna jest przekleństwem, jest nieszczęściem ludzkości. Klasa robotnicza wszystkich narodów, winna uczynić wszystko, aby osłonić mniejsze narody, aby nie dopuścić by Europa stała się znowu widownią walk ideologicznych.

Wierzymy głęboko, że do tego nie dojdzie. W dniu 1 maja ślubujmy sobie wszyscy wierność dla naszych starych PPS'owych sztandarów i dla haseł, które na tych sztandarach były wypisane:

Niech żyje niepodległa Polska!
Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!
Niech żyje 1 maj!

Po zerwaniu

/dok. ze str. 1-ej/

mu, wierzy głęboko w wielkie idee wolności i sprawiedliwości. Masy ludu pracującego Polski, robotnicy i chłopi, którzy corocznie w dniu 1-maja — na setkach zgromadzeń —przesyłali braterskie pozdrowienia wszystkim ludom świata, wierzą, że wojna ta nie może przynieść zwycięstwa żadnego imperializmu, że, przeciwnie, utrwali ona, raz na zawsze panowanie idei Wolności, Równości i Niepodległości.

Uwagi

WRN o obchodzie 50-lecia P.P.S.

Numer grudniowy z 1942 r. WRN zawiera sprawozdania z jubileuszu PPS.

O tym, jak obchodzono 50-lecie naszej Partii w Kraju pisze:

'Radosna i pełna zasłużonej dumy pięćdziesiąta rocznica utworzenia Polskiej Partii Socjalistycznej, jaka minęła właśnie w listopadzie, święcona była w Kraju cicho, w zamknięciu robotniczych i pracowniczych izb i chat chłopskich. Zaznaczyliśmy ją wydaniem odezwy i broszury, poświęconej pięćdziesięcioleciu Partii, odkładając szersze masowe uroczystości do czasów, gdy Polska będzie już wolna. Natomiast Zagraniczne Przedstawicielstwo Ruchu Mas Pracujących w ścisłym porozumieniu z Krajem, zorganizowało uroczystości jubileuszowe na międzynarodową skalę."

Ten sam numer WRN zawiera również dwie wzmianki o obchodzie 50-cio lecia PPS w Londynie. W jednej wzmiance czytamy:

W Londynie, w prasie polskiej i obcej zamieszczono liczne artykuły, poświęcone pięćdziesięcioleciu Partii, w końcu zaś listopada odbyło się jubileuszowe zgromadzenie. Na zgromadzeniu tym przemawiali Jan Kwapiński i Jan Stańczyk /spełniający z ramienia PPS funkcje ministrów w rządzie emigracyjnym/ oraz Adam Ciołkosz /piastujący z ramienia Partii mandat członka Rady Narodowej/. Przemówienia ich zobrazowały historię Partii i jej rolę w życiu Polski i międzynarodowej rodziny ludzi pracy oraz walkę i pracę, jaką dziś wraz z całym narodem prowadzi Ruch Mas Pracujących na czołowych placówkach.

W zgromadzeniu wzięli udział liczni goście, reprezentujący partie socjalistyczne Anglii, Francji, Belgii, Szwecji, Norwegii i Czechosłowacji. Wicepremier rządu brytyjskiego nadesłał piękny list, który został odczytany przez przedstawiciela angielskiej Partii Pracy.

WRN przytacza kilka ustępów z listu tow. Attlee.

W innym miejscu, w tym samym numerze, znajdujemy następującą notatkę:

"Pięćdziesięciolecie PPS obchodzone w Londynie stało się okazją do wielkiej manifestacji przyjazni brytyjskiej dla polskich mas pracujących. Na uroczystą konferencję, której przewodniczył Jan Kwapiński, przybyli liczni przedstawiciele parlamentu angielskiego, wśród nich kilku członków rządu. Delegaci angielscy podkreślali w przemówieniach, że polscy i angielscy socjaliści są towarzyszami broni podczas wojny i że zostaną nimi również w okresie pokoju. W Konferencji wzięło również udział kilku członków rządu polskiego. Polskie Stronnictwo Ludowe przesłało specjalne pozdrowienie, podkreślając, że przyszła Polska musi odpowiadać swym ustrojem dążnościom i pragnieniom wielomilionowych mas chłopów i robotników, którzy stanowią ogromną większość narodu polskiego."

O zwarte szeregi

Na pierwszą wiadomość o zerwaniu przez rząd sowiecki stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, organ Partii Pracy "Daily Herald" w artykule wstępnym stwierdził:

"O wiele poważniejszą sprawą, aniżeli wewnętrzne niesnaski wśród jakiegokolwiek z Narodów Zjednoczonych, jest zerwanie stosunków między rządem sowieckim a rządem polskim.

"Nic nie mogło sprawić większego zadowolenia Berlinowi. Nic nie mogło poważniej naruszyć tej jedności Sojuszników, która jest koniecznością dla prowadzenia wojny i dla budowania pokoju.

"Napięcie w stosunkach rosyjsko-polskich nie było spowodowane niemiecką opowieścią o "masakrze katyńskiej." Miało to tak poważny skutek jedynie z powodu wcześniejszych dawniejszych nieporozumień.

"Odbudowa zachwianej jedności jest bezwzględnym obowiązkiem wszystkich rządów sojuszniczych.

"Rozpoczyna się kampania o Europę. Czas na zwarcie szeregów."

Nie ma demokracji bez partyj politycznych

Wszystkie środowiska emigracyjne w Londynie zgodnie wyznają konieczność oparcia ustroju Europy na zasadach demokratycznych. Swobody obywatelskie, wolność jednostki są wyznaniem wiary wszystkich rządów sojuszniczych na terenie W. Brytanii. Nie brak jednak w tych środowiskach grup, dążących do wyeliminowania stronnictw politycznych z życia publicznego, dążących pod hasłem jedności narodowej do swoistego totalizmu, do zniwelizowania, poglądów i przekonan politycznych. Tym tendencjom poddało się nawet jedno z kontynentalnych stronnictw socjalistycznych. Nie oparło się naciskowi swego rządu, "jedność narodowa" rozumie raczej, jako mechaniczne zatarcie różnic przekonań politycznych, aniżeli jako porozumienie różnych obozów ideologicznych.

W środowisku francuskim również silne były tendencje usunięcia stronnictw od udziału w kierownictwie życia publicznego. Tendencje te wzmogły się w skutek niefortunnych wystąpień niektórych przybyszów z Francji, ludzi o pięknej karcie bojowej, ale o fałszywem ujęciu rzeczywistości politycznej.

Tym tendencjom położy chyba kres jasna i niedwuznaczna wypowiedź na łamach "France" tow. Feliksa Gouin, przewodniczącego francuskiej grupy parlamentarnej w Londynie. I tow. Gouin ma piękną kartę bojową we Francji podziemnej, a może przemawiać z większym, niż ktokolwiek autorytetem, bo stał na czele odrodzonego ruchu socjalistycznego.

Tow. Gouin pisze bez ogródek:

"Niema demokracji bez partyj. W dzisiejszych trudnych czasach jaskrawie uwydatnia się linia podziału między szczerymi demokratami a przeciwnikami demokracji. Zwolennicy odbudowy stronnictw politycznych są bezwątpienia demokratami. Przeciwnie, ci, co przeciwstawiają się tej odbudowie — czy chcą, czy nie chcą — są faszystami, czasami nieświadomymi, ale niemniej najbardziej autentycznymi."

Ostrość i jaskrawość tej wypowiedzi jest zrozumiała na tle sporu o stronnictwach politycznych, jaki toczy się w środowisku Francji Walczącej. Artykuł tow. Gouin niewątpliwie przyczyni się walnie do wyjaśnienia sytuacji w tem środowisku. Jest to szczególnie ważne ze względu na toczące się rokowania między generałami de Gaulle i Giraud, z których musi się wyłonić zarys przyszłych rządów demokratycznych Francji wyzwolonej.

Ulepszony Beveridge

Egzekutywa Brytyjskiej Partii Pracy przed kongresem dorocznym, wyznaczonym na Zielone Święta, ogłosiła kilka projektów reform społecznych, gospodarczych i politycznych, które mają stać się przedmiotem obrad Zjazdu.

Jedno z tych opracowań dotyczy poprawy stanu zdrowotnego społeczeństwa i ulepszenia warunków hygienicznych. Proponuje utworzenie jednolitej ogólno-państwowej szużby zdrowia w całym kraju. Ma to być służba zdrowia z funduszów państwowych — bezpłatna, dostępna dla wszystkich.

W. Brytania, która pod wielu względami wyprzedza inne kraje europejskie, nie posiada takiej służby zdrowia, jaką mieliśmy w Polsce dzięki ubezpieczalni społecznej. Plan Beveridge'a przewiduje upowszechnienie tej służby zdrowia, a projekt Partii Pracy szczegółowo omawia, jak ją zorganizować.

Ma to być służba zarówno lecznicza, jak i zapobiegawcza. Szczególny nacisk kładzie się na prewencyjność, na poprawę warunków hygienicznych, aby zapobiegać chorobom. Cały kraj ma być podzielony na ośrodki zdrowia, zaopatrzony w szpitale z funduszów publicznych, w sanatoria i ambulatoria. Lekarze specjaliści mają być tak rozmieszczeni po kraju, aby dostępni byli wszędzie; ma być zachowane prawo wyboru lekarzy, którzy jednak będą pracownikami państwowymi, z ustalonymi godzinami pracy, z ubezpieczeniem emerytalnym etc.

Społeczeństwo brytyjskie wydaje obecnie około 170 miljonów funtów na walkę z chorobami, na lecznictwo i na służbę zdrowia. Pieniądze te, jak obliczają autorzy projektu Partii Pracy, całkowicie wystarczyłyby na zorganizowanie publicznej służby zdrowia, bez porównania lepszej, a co najważniejsze, powszechnejszej, aniżeli obecna.

W Swecji o rozstrzelaniu Ehrlicha i Altera

Stockholm, w marcu

Wiadomość o straceniu Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera wywarła w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie. Całą prasa szczegółowo o tym pisała, dając wyraz swemu oburzeniu. Przytaczam głos centralnego organu partii socjalistyczno-demokratycznej "Socialdemokraten" z dn. 15 marca. Inne pisma socjalistyczne szwedzkie pisały w tym samym duchu.

Pisze "Socialdemokraten":

Wskutek metod wojny totalnej, i wskutek trwałego terroru, stosowanego przez władze obce na terenach okupowanych, ludzkie uczucia w Europie, dla cierpiących i dla ekscesów zostały nieco stępione. Ten okropny stan trwa już trzy lata. A nowe okropności przychodzą stale na nowo by budzic i rewoltować sumienia ludzkie. Przywódzcy żydowskiej socialdemokratycznej partji robotniczej w Polsce, Henryk Ehrlich i Wiktor Alter, zostali w Rosji straceni. Nie będzie przesadą, gdy się powie, że doniesienie o egzekucji dokonanej, musiało głęboko wstrząsnać ruchem robotniczym w krajach całej Europy, jak i Stanów Zjednoczonych. Szczególnie głęboko dotknęło to tych, którzy znali Ehrlicha i Altera. I takich przyjaciół mieli ci straceni w partjach robotniczych całego świata jak i w Szwecji.

Gdy czyta się o straceniu Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera, niewiadomo, co jest bardziej zaprawione goryczą, myśl o przemocy brutalnej, niedorzecznie motywowanej, czy też krótkowzroczność polityczna władców sowieckich.

W ostrym przeciwieństwie do przywódców partji bolszewickiej, przywódców, którzy mają doświadczenie na polu "pokoju oddzielnego"—i paktu przyjaźni z Niemcami, byli Ehrlich i Alter, jako czołowi członkowie rosyjskiej socialdemokracji kierunku mienszewików, zagorzałymi przeciwnikami niemiecko rosyjskiego pokoju oddzielnego w Brześciu i naturalnie przeciwnikami niemiecko rosyjskiego paktu nieagresji z sierpnia 1939. Ehrlich i Alter podczas trwania przyjaźni niemiecko rosyjskiej, kiedy Moskwa i Berlin wspólnie rozbierali Polskę—uciekli do Rosji Sowieckiej. Socjaliści żydowscy myśleli, że w ten sposób można się wyratować. Lecz w niedługim czasie zostali aresztowani i uwięzieni na długi czas. Na skutek interwencji wpływowych amerykańskich i polskich kół zostali wypuszczeni, lecz zabroniono im wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Wśród jakich okoliczności na nowo zostali uwięzieni i straceni wciąż jeszcze niewiadomo. Z pewnym jednak prawdopodobieństwem można twierdzić, że władcy na Kremlu chcieli zniszczyć swoich dawnych czołowych przeciwników. Jakkolwiek Ehrlich i Alter należeli do lewego skrzydła w Robotniczej Międzynarodówce, jednak konsekwentnie zwalczali w Polsce pracę wywrotową komunistów. Wiedzieli oni za dobrze, jak bardzo jest ona szkodliwą.

Może też były i inne przyczyny, że dopuszczono do tak haniebnego gwałtu. Deportowana ludność polska była w Związku Sowieckim traktowana bezlitośnie. Ehrlich i Alter byli świadkami tych okropności. Tacy świadkowie o międzynarodowych znanych nazwiskach byli cierniem w oku rządu na Kremlu. Musieli dlatego być usunięci. Rozumie się samo przez się, że po pokoju w nowopowstałej Polsce byliby Ehrlich i Alter znowu przywódcami. Ale Komintern spekulował, by mieć monopol. Dlatego Erhlich i Alter nie mogli nigdy powrócić do swej ojczyzny.

Jakkolwiek było stoimy wobec faktu: w historycznym momencie walki na śmierć i życie, walki, jaką toczą na świecie demokracje z faszyzmem, Kreml bez powodu stracił dwóch przywódców socjalistycznech. Ten fakt jest tak oburzającym, że już nie potrzeba żadnych bliższych komentarzy. Wskutek tego Sowiety dały jeszcze raz dowód, że sprawiedliwość jest dla ich regimu niczem.

W tych tygodniach i dniach, gdy naród rosyjski dzielnie i ofiarnie walczy po stronie demokracji europejskiej i amerykańskiej, wielu socialdemokratów, którzy przedtem zasadniczo byli przeciwnikami bolszewizmu, chce chętnie zapomnieć to co przeminęło, i chce znaleść wspólną podstawę z komunistami, by móc odbudować wolną przyszłość. Także wśród szwedzkiej partji socialdemokratycznej, dają się słyszeć głosy zwracające się w tym kierunku. Stracenie Ehrilcha i Altera ma swoją wyraźną wymowę, o tem, na co można liczyć na Kremlu, jeśli chodzi o zasadnicze zagadnienia demokracji.

W jednym liście z warszawskiego ghetto, który był publikowany w socialdemokratycznym dzienniku rosyjskim Nowyj Put wychodzącym w Nowym Yorku /publikowany był w październiku 1942/, zapytują się polsko-żydowscy socjaliści o Ehrlicha i Altera oraz innych towarzyszy, chcieliby oni chętnie wiedzieć, czy są symptomy, któreby pozwalały przypuszczać, że regim sowiecki rozwija się w duchu wolnego socjaliszmu. Kreml dał teraz tym robotnikom—oraz przy tej okazji robotnikom we wszystkich krajach—zupełnie wyraźną odpowiedź."

M. K.

Sprawa sumienia socjalistycznego

W poprzednim numerze "Robotnika Polskiego" umieściliśmy krótką wzmiankę, że tow. Jozef Belina, znany socjalistyczny działacz czeskosłowacki, przyłączył się do uchwały P.P.S. w sprawie Ehrlicha i Altera w imieniu własnym, nie zaś w imieniu Czeskosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej.

Sprostowaliśmy w ten sposób nieścisłość w przekładzie angielskiego tekstu. Tekst dosłowny podpisów brzmiał:

Belgijska Partia Pracy: Louis de Brouckere, Camille Huysmans.

Brytyjska Partia Pracy: A. J. Dobbs, Lincoln Evans, William Gillies, J. S. Middleton, Eleanor Stewart, Mary Sutherland, James Walker, M.P.

Czeskosłowacka Partia Soc. Dem.: Josef Belina.

Francuska Partia: Louis Levy.

Norweska Partia: Alf. Sewerin.

Palestyńska Żydowska Partja Pracy: Berl Locker.

Mimo, że towarzysze ci nie podpisali oświadczenia, jako upoważnieni przedstawiciele swoich stronnictw, podpisy przewodniczącego Bryt. Partii Pracy Dobbsa, Sekretarza Generalnego Middletona i innych, świadczą o ich przekonaniu, że większość ich stronnictw zgadza się z ich opinią osobistą. Żadne zresztą stronnictwo nie uznało za właściwe sprostować nieścisłość polskiego przekładu. Prócz czeskosłowackiej partii socjalno-demokratycznej. "Nova Svoboda," miesięczne wydawnictwo pewnej grupy czeskosłowackiej socjal-demokracji, umieściło następująca oświadczenie:

Oświadczenie czeskosłowackie

"W końcu r. 1942 zostali straceni w Sowietach dwaj byli kierownicy żydowskiego "Bundu," J. Ehrlich i V. Alter za okoliczności, które są naszym czytelnikom znane z prasy brytyjskiej. Przeciwko tym egzekucjom organizuje Polska Partia Socjalistyczna akcję protestującą. "Nova Svoboda" jest proszona, o ogłoszenie następującego oświadczenia.

W piśmie Rządu Polskiego "Dziennik Polski" z dnia 26 marca 1943, w artykule zatytułowanym "Labour Party solidaryzuje się z rezolucją P.P.S.," jest m.in. powiedziane, że "za Czechosłowacką Partię Socjaldemokratyczną" nadesłał Jósef Belina oświadczenie solidarności.

Podpisani członkowie Komitetu Wykonawczego Czeskosłowackiej Robotniczej Partii Socjaldemokratycznej, wybrani na ostatnim Walnym Zjeździe w r. 1937, oświadczają, że Jósef Belina nigdy nie był członkiem Komitetu Wykonawczego i nie jest uprawniony do składania jakichkolwiek oświadczeń w imieniu Partii.

Do sprawy samej wyrażamy pogląd, że z wewnętrznej polskiej akcji socjalistycznej nie powinna być robiona akcja polityczna o charakterze międzynarodowym. Związek Sowiecki znajduje się w najstraszliwszej wojnie, a my wierzymy, że środki swej obrony wybiera właściwie. Dlatego nie możemy przyłączyć się do akcji, związanej z tym bolesnym wypadkiem.

Londyn, 7.4.1943.

J. Becki, R. Bechyne, M. Jurneckova, B. Lausman, V. Majer, F. Nemec, J. Negas, V. Patzak

Oświadczenie to podpisali wszyscy członkowie ostatniego Komitetu Wykonawczego czsł. partii soc. dem., znajdujący się w Anglii."

Przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości. Pozostanie ono dokumentem, świadczącym o stanowisku czechosłowackich socjalnych demokratów w sprawie, która dla wszystkich robotniczych przywódców świata była i jest kwestią sumienia i etyki socjalistycznej.

Oświadczenie I.F.T.U.

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych na zebraniu Rady w dniu 19. kwietnia, powzięła uchwałę w sprawie rozstrzelanych tow. tow. Ehrlicha i Altera. Oświadczenie Rady Międzynarodówki Zawodowej, po stwierdzeniu faktów, kończy się:

"*Egzekutywa Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, znając pracę polityczną w ciągu całego życia Wiktora Altera i Henryka Ehrlicha, znając ich wysoki poziom etyczny, nie może uwierzyć, że ci dwaj polscy przywódcy związkowi mogli zdradzić sprawę świata pracy, ludzkości i wolności.*"

Pokwitowania

Kwitujemy odbiór następujących kwot w czasie od 1.II.—26.IV.1943.

L.Z. 3/6, J.I. 1/8, A.D. 1/8, C.M.L. 7/-, Sz. 7/5, J.P. £1.0.0, 1.P.P. 7/6, F.H. 1/8, H.A. 4/-, D.E. 3/-, S.M. 10/-, K.W. 5/-, Cz.W. 4/-, Zw.R.R. £7.17.6, T.Z. £3.0.0, T.W. 6/-, J.K. 10/-, W.W. 5/-, B.M.Sl. 6/-, Cz.M. 10/-, Z.F. 6/3, M.E. 2/-, P.Z. 5/-, N.S. 1/6, N.P. 7/6, T.B. 3/-, S.S. 3/-, jeszcze niewadomo. Z pewnym jednak prawdoedobieństwem można F.Sz. 7/-, D. 1/7, Cz.M. 10/-, D.F. 2/6, L.M. 3/-, J.P. £1.0.0, S.G. 12/-, A.D. 6/-, M.S.W. £1.17.6, N.J. 14/-, S.S. 1/6, S.W. 1/6, S.J. 6/-, J.S. 6/-, A.P.P. 3/4, G.F. 6/3, T. 10/-, P.J. £1.0.0, P.W. 1/6, D. 3/-, S .10/-, Cz.Z. 3/-, Sz.A. 6/-, Ł.Z. 1/6, T.C. 8/8, M.P. £9.10.6, F.Z. 4/1, P.Wł. 1/6, W.T. 5/-, Zw. 11/-, S.W. 10/-, 1.P.P. 6/-, P.Z. 1/6, W.W. 30-, N.W. 3/-, S.Z.P. £1.16.0, P. 4/-, M.Cz. 10/-

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

O działalności b. Zarządu Sekcji Morskiej Z.Z.T.

Na zjeździe delegatów Centralnej Sekcji Morskiej Z.Z.T., który odbył się w pierwszej połowie kwietnia r.b., złożył ustępujący Zarząd Sekcji obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Ze sprawozdania wynika, że wznowienie pracy organizacyjnej wśród marynarzy polskich w drugiej połowie 1940 r. dało bardzo dobre rezultaty. Podniosła się sprawność naszej floty handlowej. Warunki pracy oraz płacy marynarzy się w tym czasie znacznie poprawiły. W pierwszym roku wojny zarobki marynarzy polskich były wśród aljantów najniższe. Po dwóch latach pracy organizacyjnej Związku zostały wyrównane z płacami marynarzy innych flot alianckich, mających swe siedziby we W. Brytanii.

Osiągnięcia Związku na polu organizacyjnem dały także dobre rezultaty. Zapisało się na członków Związku przeszło 95% marynarzy polskich, pływających na polskich statkach. Przystąpienie na członka Związku było zupełnie dobrowolne. Związek polskich marynarzy stał pod tym względem na pierwszem miejscu wśród flot aljanckich. Najwięcej bowiem miał procentowo członków. Dlatego też podpisanie umowy i potrącenie składek na rzecz Związku od wszystkich tych, którzy korzystają ze świadczeń Związku, było raczej sprawą porządkową. Zawarciem umowy zbiorowej w dniu 22.9.1942 zakończono ten okres pracy związkowej.

Oceniając zawarte umowy zbiorowe, pragniemy podkreślić, że są one niewątpliwie krokiem naprzód w dążeniu do poprawy warunków pracy. Unormowanie nadgodzin, wynagrodzenie za "brudne roboty," 14 i 21 dniowe urlopy, strawne za urlop i wolne dni, określenie kompetencji delegatów załóg i żywnościowych, to wszystko sprawy, których unormowanie przyczyni się do jeszcze sprawniejszego funkcjonowanie naszej floty. Umowami tymi postanowiono także, że pierwszeństwo w uzyskaniu pracy mają członkowie Sekcji, że Delegatom załóg lub ich zastępcom na statkach przysługuje prawo załatwienia czynności organizacyjnych do 1 godziny dziennie w czasie godzin pracy oraz, że wszystkim marynarzom, korzystającym z uprawnień tych umów zbiorowych potrącane są składki miesięczne na rzecz Sekcji.

Dlatego też obecny na zjeździe delegatów generalny Sekretarz I.T.F. mógł powiedzieć, że umowy zbiorowe marynarzy polskich należą do najlepszych. Szczególnie ustalenie 8 godzinnego dnia pracy dla załóg hotelowo-gospodarczych będzie wzorem przy zawieraniu umów dla marynarzy innych flot aljanckich.

Równolegle z wysiłkami Zarządu Związku o poprawę warunków pracy i płacy marynarzy. Zarząd dążył do uporządkowania wszystkich innych spraw, związanych z pracą marynarzy. Z inicjatywy i przy współpracy Zarządu Związku powstały następujące instytucje, powołane do regulowania tych spraw.

Komisja Ubezpieczeniowa dla marynarzy P.M.H.

Dla zilustrowania tego zagadnienia przytaczamy wyjątki ze sprawozdania:

"Kiedy w związku z wypadkami wojennemi prawie cała flota handlowa znalazła się w portach państw sojuszniczych i neutralnych, powstała sytuacja nieprzewidzianna w polskim ustawodawstwie. Obowiązek opłacania składek ubezpieczeniowych nadal ciążył na pracodawcach i pracobiorcach, podczas gdy świadczenia ubezpieczeniowe nie mogły być udzielane przez polskie ubezpieczalnie.

Tworzono więc najrozmaitsze prowizorja, by umożliwić załogom korzystanie z najistotniejszych świadczeń, wypływających z ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznym. Na terenie Zjednoczonego Królestwa świadczeń udzielały przedsiębiorstwa żeglugowe oraz Konsulat Generalny w Londynie. Jakkolwiek pracodawcy zatrzymywali całą składkę, włącznie części, potrąconej ubezpieczonym, praktyka wykazała, że udzielano świadczeń nierównomiernie, a częściowo nawet zależnie od dobrej woli i chęci pracodawców. Ze sprawozdań Konsula Generalnego w Londynie, złożonych Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej wynika, że w najgorszej sytuacji znaleźli się marynarze, z którymi stosunek służbowy został rozwiązany.

Po przezwyciężeniu najrozmaitszych trudności Minister Pracy i Opieki Społecznej wniósł odpowiedni projekt Dekretu Prezydenta na Radę Ministrów, która go uchwaliła."

Odnośnie ubezpieczenia od ryzyka wojennego Dekret, nie zawiera ścisłych przepisów, postanawia jedynie ogólnie w art. 15, że polskie przedsiębiorstwa żeglugi morskiej i rybołóstwa morskiego obowiązane są ubezpieczyć swych pracowników od ryzyka wojennego w brytyjskich zakładach ubezpieczeń. Warunki ubezpieczenia nie mogą być mniej korzystne dla pracowników od stosowanych w brytyjskiej marynarce handlowej.

Jest jeszcze wiele do naprawienia Zarząd Związku brał żywy udział w opracowaniu nowego projektu dekretu o ubezpieczeniach marynarzy. Nie jest winą Zarządu, że projekt ten utkwił w jakiejś Komisji przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Sprawą nowego Zarządu będzie, by zagadnienie to ruszyć z miejsca.

Nowy Zarząd winien brać również aktywny udział w pracach komisji Ubezpieczeniowej. Trzeba wziąć na siebie współodpowiedzialność za pracę tej instytucji. Same krytykowanie takich czy innych niedociągnięć nie może dać zadawalających rezultatów.

Komisja Rozjemcza

Jest ona powołana do rozstrzygania wszystkich spraw, jakie mogą powstać na tle stosunku pracy pomiędzy pracobiorcami i pracodawcami. Wobec braku cywilnych sądów polskich na obczyźnie jest to funkcja bardzo ważna. Trwało to dosyć długo, nim doprowadzono do zawarcia w tej sprawie umowy. Przewodniczącym tejże Komisji, orzeczenia której są dla obu stron wiążące, jest jeden z sędziów Sądu Morskiego. Ławników delegują Związki pracodawców i pracobiorców.

Powołanie tej instancji w dużym stopniu przyczyniło się do uormowania stosunków w naszej flocie. Nowy Zarząd musi pilnować, by instytucja ta była respektowana i by należycie funkcjonowala. Ławnikom tejże komisji winni być starzy doświadczeni marynarze.

Rezerwa marynarzy

Na podstawie umowy, zawartej pomiędzy stronami, każdy marynarz P.M.H. ma prawo do otrzymania bezpłatnego mieszkania i wyżywienia lub równowartości w wysokości £9 — miesięcznie, jeżeli przebywa przejściowo na lądzie w oczekiwaniu pracy. Poza tym otrzymują wszyscy marynarze, którzy zeszli ze statku nie z winy własnej, zarobek podstawowy. Razem więc starszy marynarz, będąc w rezerwie, otrzymuje £23 miesięcznie. Są dążenia wśród marynarzy, by każdy marynarz bez względu na to, z jakiego powodu zeszedł ze statku, otrzymywał, oprócz mieszkania i utrzymania, podstawowe pobory t.zn. tak zwaną pełną rezerwę. W sprawie tej toczą się rozmowy i nowy Zarząd Związku będzie miał za zadanie doprowadzić do sprawiedliwego ujęcia tej sprawy w formie dodatku do umowy.

Z umową o Rezerwę wiąże się sprawa pośrednictwa pracy marynarzy. Faktem jest, że pracodawcy, wbrew zawartej w tej sprawie umowie, przyjmują do pracy ludzi, bez zgody i wiedzy delegata związkowego. Zgodne i solidarne wystąpienie wszystkich członków Związku z Zarządem na czele może sprawę tę szybko i sprawnie załatwić. Sprawa ta jest o tyle ważna, że przez nieprzestrzeganie umowy przyjmuje się do pracy w P.M.H. ludzi, którzy nie posiadają do tego żadnych kwalifikacji. Trudno n.p. wymagać od inwalidy, którego uznano za niezdolnego do służby w wojsku, by mógł sprostać ciężkiej pracy na statku.

Komisarz Pracy

Mianowany został, by rozstrzygać wszystkie zasadnicze spory jakie mogą powstać między pracodawcami i pracobiorcami w P.M.H. Może on powołać, przy rozstrzyganiu sprawy, ławników i znawców ze strony pracobiorców i pracodawców. Ma on do spełnienia mniejwięcej zadania, jakie obowiązywały przed wojną, Głównego Inspektora Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Komisarzem Pracy jest Prezes Sądu Morskiego.

Sąd Morski

Dzięki staraniom Zarządu Związku dekret o sądach morskich przewiduje w pierwszej instancji ławników ze strony oficerów i marynarzy P.M.H. Wskazanie przez nowy Zarząd odpowiednich ławników do Sądu Morskiego w Londynie Liverpool'u i Glasgowie jest koniecznością. Funkcja ławnika jest bezpłatna i niezawsze należy do przyjemności, ale pełniona być musi i nie wolno obowiązkowemu członkowi Związku dla wygody własnej mandat ten nie przyjąć o ile zostanie mu zaproponowany.

Szkoła Szyprów i Maszynistów

Powstała również z inicjatywy Zarządu Związku. Szczególnie Prezes Związku tow. Adamczyk poruszył tą sprawę wszędzie, gdzie należało, aż do skutku. Zadaniem nowego Zarządu jest, by przeprowadzić jaknajdalej idącą reformę szkolenia w naszej flocie handlowej, gdyż obecnie system raczej elitarny nie odpowiada potrzebom floty naszej na przyszłość.

Rada Morska

Długotrwałe staranie o reformę Rady Morskiej, dały nareszcie pewne rezultaty. Trzeba dbać o to, by głos przedstawicieli marynarzy był i tam respektowany. Związek został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Zeglugi zaproszony do współpracy w Radzie Morskiej przez wydelegowanie tam swego przedstawiciela.

Ustawa Zeglarska

Do jednego z najważniejszych zadań nowego Zarządu Związku będzie przypilnowanie wydania nowej ustawy żeglarskiej. Ustępujący Zarząd Związku miał wiele kłopotów zanim doprowadził do ruszenia tej sprawy z miejsca I ten projekt jest w opracowaniu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Związek otrzymał przyrzeczenie, że otrzyma projekt nowej ustawy do zaopinjowania.

Trudno wyliczyć wszystkie te sprawy, jakie Zarząd Związku załatwiał obok obrony interesów poszczególnych członków Związku. Opracowanie poszczególnych umów i regulaminów wymagało dużo uwagi i czasu. Były to sprawy częstokroć bardzo skomplikowane i trzeba było znać daną sprawę bardzo dokładnie, by mieć pewność, że postulaty Związku są należycie przemyślane i postanowione.

Kontakty

Osobny rozdział sprawozdania Zarządu poświęcony był kontaktom jakie Zarząd utrzymywał z różnemi organizacjami i instytucjami polskimi i zagranicznymi. Udział Związku w różnych konferencjach alianckich i międzynarodowych jest konieczny tam, gdzie chodzi o sprawy marynarzy. I tu Zarząd robił wszystko, co do niego należało. *Częstokroć wnioski przedstawiciela naszego Związku były podstawą do uchwał konferencji międzynarodowych.* Jeden z pierwszych takich wniosków to była sprawa ustalenia dla marynarzy wszystkich flot alianckich W. Brytanii możliwie jednolitych warunków pracy i płacy.

Jesteśmy na drodze do realizacji tego wniosku. Należyte uregulowanie tej sprawy będzie miało pierwszorzędne znaczenie po zakończeniu wojny. Nasza marynarka handlowa musi być zdolna do konkurencji na morzach świata. Dlatego zadaniem nowego Zarządu będzie tą rozpoczętą drogę kroczyć naprzód i pomagać I.T.F. w spełnieniu tego zadania,

Także wynik finansowy jest zadawalający. Na dzień 31.12.1942 r. majątek Związku wynosił, według sprawozdania kasowego, £1.333.

W dyskusji nad sprawozdaniem padło słowo krytyki pod adresem Zarządu, że zamało kładł wagi na uświadomianie społeczne członków Zarządu. Krytyka może słuszna, gdyż tłomaczenie się ustępującego Zarządu, że brak czasu i funduszów, oraz chęci uniknięcia wniesienia do Związku dyskusji partyjno-politycznych, nie przekonuje. Na oświatę wśród marynarzy trzeba znaleźć i pieniadze i ludzi, którzy wychowują marynarzy na świadomych swych obowiązków i praw obywateli Rzeczypospolitej Polski i świadomych członków niezależnego klasowego ruchu zawodowego.

Ustępujący Zarząd stworzył podstawy normalnej pracy dla naszej organizacji. Nowy Zarząd ma zadanie pracę tę kontynuować i rozbudować.

Manifest I-Majowy Międzynarodówki Zawodowej

W tym dniu 1-szo majowym, w czwartym roku wojny światowej, Międzynarodowy świat pracy raz jeszcze potwierdza swe niewzruszone postanowienie prowadzenia walki z nazistowską i faszystowską dyktaturą aż do osiągnięcia zwycięstwa i stałego sprawiedliwego pokoju.

Wojna obejmuje coraz większe i szersze przestrzenie, przynosząc ze sobą coraz to większe cierpienia i wymagając coraz to większych poświęceń od całej ludzkości, konfilkt coraz bardziej się pogłębia, lecz ostateczne zwycięstwo Narodów Zjednoczonych jest już obecnie zapewnione. Jednakże zwycięstwo nie będzie łatwe do osiągnięcia. Wielkie zadanie wyzwolenia wymaga jak największego wysiłku ze strony wolnych narodów, aby rozciągnąć granice wolności na wszystkie narody i ustanowić sprawiedliwość i ład w całym świecie.

Naszym pierwszym obowiązkiem w tym dniu 1 Maja jest złożenie hołdu międzynarodowej organizacji robotniczej tym, którzy złożyli swe życie w służbie sprawy Zjednoczonych Narodów, i przekazanie wyrazów szczerego uznania i współczucia umęczonym i ujarzmionym narodom w okupowanych krajach Europy i Azji. Dzień ich wyzwolenia zbliża się.

Zorganizowany świat pracy wyraża uznanie również armjom, walczącym na lądzie, na morzu i w powietrzu, robotnikom w fabrykach, na roli i w kopalniach, marynarzom sojuszniczych flot handlowych, dzielnym bojownikom partyzantek i ruchu podziemnego na tyłach nieprzyjacielskich.

W dniu dzisiejszym nasze myśli i nasze wysiłki idą w jednym tylko kierunku-walki z wrogiem na każdym odcinku frontu, gdziekolwiek go można dopaść, walki na wspólnym froncie aż do zupełnego pokonania i kapitulacji państw Osi. Bezwarunkowe poddanie nieprzyjaciela jest naszym wyłącznym celem. Gdy zaświta ten dzień wyzwolone narody ześrodkują swoje siły w innym wspólnym wysiłku, dla dopełnienia z trudem osiągniętego zwycięstwa nad siłami barbarzyństwa przez pokonanie innego okrutnego zła, które dotknęło ludzkość-gospodarczego wyzysku, politycznej tyranii, nędzy i niedostatku.

Robotnicy i bojownicy na całym świecie, stójcie twardo w walce, która się teraz toczy, pracujcie razem dla osiągnięcia światowego pokoju, sprawiedliwości, dobrobytu. To są niezbędne warunki dla pełnego wyzwolenia ludzkości.

Za Międzynarodową Federację Związków Zaawodowych.

Walter Citrine
Prezes

Walter Schevenels
Gen. Sekret.

Odezwa Majowa Reprezentacji Zagranicznej Polskich Związków Zawodowych

Po raz czwarty robotnicy polscy obchodą święto majowe w warunkach wojennych, pod najokrutniejszą okupacją, jaką znają dzieje ludzkości. Te trzy i pół lata bezprzykładnego teroru, stosowanego przez wroga ze szczególnym okrucieństwem wobec ludności polskiej, utwierdziły masy pracujące Polski w przekonaniu, że nie ma wolności jednostki, nie ma sprawiedliwości społecznej bez wolności i niepodległości państwowej.

Klasa robotnicza całej Polski bez wyjątku stanęła do walki z najeźdźcą. Walczy o te same ideały, za które ginęły pokolenia bojowników. Walczy pod hasłami Wolności, Równości i Niepodległości. Zadna ofiara nie jest zbyt wielka, aby osiągnąć urzeczywistnienie tych haseł. Miliony ludzi — najdzielniejsi bojownicy ludu pracującego Polski, znoszą tortury i prześladowania, cierpią głód i poniewierkę, zapełniają obozy i więzienia, jako żołnierze walki o słuszną sprawę.

Masy pracujące Polski, z takim poświęceniem i uporem prowadzac walkę z najeźdźcą, czynią to w głębokim przekonaniu, że zwycięstwo w tej wojnie, pokonanie wroga, zniszczenie państw osi — dla narodu polskiego będzie znaczyło nietylko osiągnięcie niepodległości, ale możliwość budowy nowej Rzeczypospolitej Polskiej, sprawiedliwej dla wszystkich. Masy pracujące Polski walczą o Polskę sprawiedliwości społecznej — i taką Polskę mieć będą.

Te same ideały przyświecają robotnikom polskim, znajdującym się poza krajem. I oni walczą niezależnie od tego, czy pełnią służbę w polskich szeregach zbrojnych, czy pracują w warsztatach przemysłu wojennego, czy na statkach naszej marynarki handlowej.

Wszędzie robotnik polski bierze udział w wielkim wysiłku, zmierzającym do osiągnięcia niepodległości. Wszędzie walczą o Wolność, Równość i Niepodległość.

Reprezentacja zagraniczna Polskich Związków Zawodowych w Londynie na podstawie dyrektyw, otrzymanych z kraju od Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących, dziś, w dniu święta majowego, raz jeszcze wobec całego narodu polskiego, wobec świata całego stwierdza:

Robotnicy polscy nie zaprzestaną walczyć, nie złożą broni, dopóki wróg nie będzie wypędzony z Kraju, dopóki ostatni nieprzyjaciel nic opuści terenu Rzeczypospolitej.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Rzeczypospolita Polska!

Niech żyje wolny ruch zawodowy!

Okólnik p. Puacza

W odpowiedzi na naszą notatkę w numerze z dn. 1 marca o p. Puaczu rozesłał on okólnik, który nie jest odpowiedzią na konkretne zarzuty, stawiane p. Puaczowi. Okólnik natomiast polemizuje ze sprawami, o których notatka nasza nie wspomniała. Aby nie było żadnych nieporozumień, stwierdzamy raz jeszcze:

1/ p. Puacz został wykluczony ze Związku Dziennikarzy Polskich na podstawie orzeczenia Sądu Koleżeńskiego tego Związku za uchylanie się od służby wojskowej.

2/ Na tle "karcianej" zabawy doszło na Camden Town do pobicia p. Puacza przez marynarza. Przyglądało się temu wiele ludzi i posiadamy na tę okoliczność pisemne oświadczenia świadków.

Ani w jednej, ani w drugiej notatce mowy nie było o Towarzystwie Polskim. Nie mieliśmy zamiaru Towarzystwu Polskiemu ubliżyć w jakiejkolwiek formie.

P. Puacz probuje związać swą osobistą sprawę ze sprawą Towarzystwa Polskiego. Jest rzeczą Zarządu tego Towarzystwa, by nie dało wciągnąć się w tą grę.

Printed by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.